

(Il Messaggero - S.Carina) Bez względu na aktualne zapewnienia, aby nie dać drużynie alibi ("Zespół nie jest zmęczony", powtarzał w sobotę Spalletti), Lucio przewidział wszystko z dużym wyprzedzeniem.

Między 14 i 17 stycznia trener wystosował prawdziwy i właściwy apel: "Gdy zagramy 11 meczów w 40 dni będziemy na pewno problemy, gdyż piłkarze nie będą mogli grać na maksimum, gdyż nie wszystkim uda nam się odzyskać. Nie szukamy jednak uczniów. Potrzebni są ludzie gotowi, być może, którzy grają już w naszej lidze". Słowa pozostały niewysłuchane. Jedynym przybyłym był Grenier, bezdyskusyjny talent, ale który w ostatnich trzech latach rozegrał w Ligue 1 zaledwie 1403 minuty. Zatem to nie on mógł być tym gotowym graczem i do tej pory zgromadził jedną minutę.

Spalletti zrobił już podliczenia. Wiedział, że 5 marca co najmniej sześciu piłkarzy kadry będzie miało rozegranych około 3000 minut w sezonie, a zatem 33-34 mecze. Nie licząc oczywiście reprezentacji narodowych, które zwiększają dodatkowo liczbę minut. Edin (który w Bośni rozegrał 340 minut) i Nainggolan rozegrali tylko w barwach Romy odpowiednio 3041 i 3075 minut. Za nimi jest kolejna czwórka kolegów z zespołu: Bruno Peres (2932), Fazio (2807), Strootman (2728, który ma też w nogach 259 minut z Holandią) i Manolas (2703 minuty, do których trzeba dodać też 270 w drużynie narodowej). Porównanie z innymi drużynami zaskakuje. Higuain, jeden z najbardziej eksploatowanych w Juventusie wyszedł na boisko na 2673 minuty, 368 mniej od Dzeko (równowartość czterech meczów). Khedira na 2525 minut, 550 mniej od Nainggolana (6,1 meczu), Bonucci na 2186 minut, 621 mniej od Fazio (7 spotkań). Na tym się jednak nie kończy. Sarri, krytykowany przez De Laurentiisa za zbyt małe rotacje, ma w Hamsiku, a po nim Callejone, graczy najbardziej wykorzystywanych w kadrze. Jednakże Słowak rozegrał dwa mecze mniej od Radji (2893 minuty). W ogólnym rozrachunku ta przepaść się pogłębia. Roma ma sześciu graczy, którzy krążą wokół 3000 minut, Napoli trzech (Callejon, Hamsik i Insigne), Juventus dwóch (Higuain i Khedira). Nie licząc też Salaha, który stanowi oddzielny rozdział, biorąc pod uwagę trudności związane z Pucharem Narodów Afryki, który odebrał mu błyskotliwość. Gervinho i Doumbia go ucą lub przynajmniej powinni uczyć.

Autor: abruzzo